№ 227. Kraków 6 Października - Wtorek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[rocznie]	złr. 16	rocznie	złr. 20
[półrocznie]	„ 8	półrocznie	„ 10
[kwartalnie]	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, OD[illegible] UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się [illegible] handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Od wiersza [illegible] za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do k[illegible]ratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe u[mi]eszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 października.

Zdaje się, że wyczerpane już wszystkie domysły o celach, następstwach i skutkach zjazdu tak sztutgardzkiego jak i wejmarskiego. Optymiści zarzuciwszy niedowiarków politycznych tysiącem artykułów i korespondencyj dowodzących, że w Europie pokój i zgoda panować odtąd będą, że dobry byt się wzmoże, papiery pójdą w górę, a budżety na dół, że tak zwany zbrojny pokój rozbrojonym będzie, wygrali w teoryi. Praktyczne skutki obu zjazdów nie zaraz jednak nastąpić mogą, aby prawdę tych domysłów utwierdziły. Dziennik zapisuje tylko zdarzenia i zapisał też oba zjazdy ze wszystkiemi szczegółami im towarzyszącemi iby przyszłemi materyałami historycznemi. Materyały te wszakże bardzo są ograniczone. Wiadome są wprawdzie godziny spotkania, porządek w jakim siedziano przy stole i w teatrze, miejsca zwiedzane, a nawet czas przez jaki trwały rozmowy poufne monarchów; ale co postanowiono w Sztutgardzie i w Wejmarze, na co się zgodzono lub nie, o czem wreszcie mówiono, to pozostało dotąd tajemnicą. Dalszy dopiero bieg spraw publicznych dozwoli mniéj więcéj dorozumiewać się, jak dalece oba zjazdy monarchów miały wpływ na ogół spraw i na każdą z osobna kwestyę. Urządzenie Księstw Naddunajskich pierwszą zapewne nastręczy po temu sposobność.

Wybory do Dywanów padły przeważną większością na unionistów tak w Multanach jako i w Wołoszczyznie. Rezultat wyborów w Multanach już dawniéj wiadomy; w Wołoszczyznie odbyły się one w zeszłym tygodniu, i o ile dotąd są znane, wykazują 23 za unią, 5 przeciw. Dywan mołdawski zebrać się ma 5go b. m., a w trzy dni potem wołoski. Zdania Dywanów pójdą pod rozbiór konferencyi paryskiéj, i otóż konferencya ta rzuci pierwsze światło na zjazdy w Sztutgardzie i Wejmarze.

Drugą sprawą z kolei będzie spór duńsko-niemiecki. Lecz nierychło jeszcze dowiemy się z dalszego biegu jego, czy mówiono co o nim na obu zjazdach, Tu nietyle tok sprawy, bo ten zależeć może od wielu innych okoliczności, niejako lokalnych, ile raczéj ton dzienników urzędowych wyjaśnić nam zdoła, czy i w jakim względzie zmieniło się zapatrywanie rządów mocarstw europejskich na tę sprawę. W téj chwili stoi ona prawie całkiem na uboczu. Sejm krajowy duński zebrany 30go września, więcéj administracyjne niż polityczne ma znaczenie. Podróż króla obecna daje wprawdzie sposobność do oznak demonstracyjnych, lecz wpływ onych może tylko zachęcić lub zniechęcić gabinet do wytrwania na drodze obranéj. Jak dotąd, przyjęcie króla pokazuje, że lud gotów nawet do ofiar, gdyby król tego żądał w obronie jedności monarchii. Jedność ta jest dziś jedyną kotwicą niepodległości Danii jako państwa, w obec coraz wzrastającéj partyi skandynawskiéj, któréj nadzieje obudziły się przez nadanie w d. 25 września rejencyi Szwecyi i Norwegii królewiczowi szwedzkiemu Karolowi. Pamiętne są mowy tego księcia w duchu skandynawskim, lecz nie należy również zapominać licznych przykładów z historyi, iż pomiędzy słowami następców tronu a późniejszemi ich czynami jako królów, leży ogromna przestrzeń, często nie do przebycia.

Od niejakiego czasu krążą gogłoski, znowu teraz ponawiane, że krol Ferdynand neapolitański przysposabia okólnik opatrzony dowodami, w którym wykazać chce, że rząd napoleoński we Francyi wspomaga skrycie knowania Muratystów w Neapolu. Czy w Sztutgardzie i Wejmarze mówiono co o Włoszech w ogólności, a o Neapolu nadto w szczególności? Przyjazd Joachima Murata do Sztutgardu, gdzie go Cesarz Napoleon przedstawiał Cesarzowi Aleksandrowi jako krewnego, nie zaś jako adjutanta tylko swego, i ta okoliczność, że książę ten jadł u stołu królewskiego a nie u stołu marszałkowskiego, następnie wysłanie go z listem do Króla pruskiego w odpowiedzi na list przywieziony przez samego brata tego króla: to wszystko nadało partyi Muratystów pewne znaczenie, podnosząc powagę jéj przedstawiciela. Otóż ze sprawy neapolitańskiéj wyjdzie także jakiś promyk oświecający zjazd sztutgardzki, a może i wejmarski, zwłaszcza, że Austrya w interesie i dynastycznym i politycznym musi być obrońcą Burbonów w Neapolu.

Prusy same jedne niewzięły udziału w zjazdach, lubo zapewne król był zaproszonym przez Cesarza Napoleona, skoro się wymówił, że przybyć ni może. Widzenie się króla Pruskiego z Cesarzem Austryackim nastąpi zapewne jak to dawno zapowiadano, lecz i bez tego oba rządy niemieckie choćby się różniły w sprawach szczegółowych, nie mogą doprowadzać tego rozdwojenia do tego stopnia, aby stanowisko środkowéj Europy, to jest wspólne swe bezpieczeństwo narażać. Wzajemna ich siła leży w ścisłem przymierzu z sobą.

Anglia, któréj miłość własną pobytem Napoleona w Osborne zaspokojono, okupiła tę wizytę niemiałem ustąpieniem. Traktat 1815 r. ograniczał siły Francyi w Indyach wschodnich do kilkuset żołnierza i kilku statków wojennych w portach tamecznych osad francuskich. Obecnie rząd francuski posyła do Indyj wzmocnienia za zwoleniem Anglii, która tym sposobem przekreśla traktat zabezpieczający ją w przyszłości od rozwijania się osad francuskich pod jéj bokiem.

Czy, zanim główne sprawy europejskie ułożą się na podstawie świeżo zawartych przyjaźni, zaufanie wzajemne dozwoli na rozpuszczenie ogromnych wojsk, jakie trzyma Europa od wojen napoleońskich? a skutkiem tego czy nastąpi zmiana systemów administracyjnych i gospodarstwa publicznego? — to byłoby właśnie miarą wartości nowych węzłów zgody, którą publicyści stałego lądu Europy zwiastują na długie czasy.

Korespondencya Czasu

Tarnów 3 października.

(m) Znaném jest powszechnie sprężyste działanie naszego burmistrza dążące wszelkiemi siły do ustalenia porządku w mieście tyle dawniéj zaniedbanego, oraz dla ciągłego pomnażania dobra gminy. To sprężyste działanie ze wszech miar pochwały i uznania godne wywoływało potrosze opozycyę naszych starozakonnych mianowicie starowierców, która to opozycya na różne objawiała się sposoby, w miarę czasu urzędowania burmistra Dra Adama Morawskiego wzrastała, nareszcie niechwalebnych jęła się pogróżek. I tak na dniu 19 września otrzymał burmistrz bezimienny list niemiecki żydowskiém narzeczém pisany, w którym mu grożą, iż dwunastu żydów sprzysięgło się na jego życie, iż każda szklanka wody czy kawy śmierć mu zada, jeśli niezłoży burmistrzowstwa... a 20 września poważyli się starozakonni tarnowscy w obecności naczelnika powiatowego miotać różne pogróżki na tegoż burmistrza. Na zasadzie owego listu rozpoczętém zostało śledztwo karne w c. k. sądzie obwodowym tarnowskim, co zapewne nie arcy miłe skutki dla niektórych grozicieli pociągnie. Smutne te pojawy pokazują, iż żydzi mianowicie starowiercy (bo i w Tarnowie między starozakonnymi znajdują się ludzie wykształceni, prawi i porządni), wcale niechętnie przykładają się do ponoszenia ciężarów gminnych, i niechętnie stosują się do istniejących przepisów. Czemże albowiem burmistrz wywołał ich opozycyę i owe pogróżki? Oto: 1) iż ponosił belferskie pokątne szkoły, te zaułki zabobonu i ciemnoty; 2) iż przymusza rodziców do posyłania swych dzieci do szkół publicznych, i że spowodował założenie szkoły publicznéj dla starozakonnych w Tarnowie; 3) iż sługi chrześciańskie oddala od żydów; 4) iż ma na to baczenie, by żydzi dni świątecznych religii w kraju panującéj nieprofonowali; 5) iż starannie pilnuje, by księgi urodzenia, zamęścia i zejścia u żydów były *porządnie* prowadzone; 6) iż przestrzega zachowania porządku i czystości po ulicach i domach; 7) iż wojsko kwateruje bezwzględnie u chrześcian i żydów; 8) iż energicznie egzekwuje rządowe i gminne (komunalne) należytości od żydów; 9) iż śledzi zbiegów rekrutacyjnych i onych do wojska oddaje. Takiém postępowaniem oburzył burmistrz starozakonnych na siebie, czém złość udowadniają, iż nieszanując władzy i nieulegając zakazom onejże opierają się rządowi, tudzież, iż niesłuchają prawa, niemają pojęcia o obywatelstwie w dzisiejszém znaczeniu rozumianém — obywatel bowiem za osłonę ustawy chętnie ponosi ciężary gwoli dobru ogólnemu nakładane... niema bowiem wolności i bezpieczeństwa społecznego bez ciężarów tj. niewoli. I jakże ci ludzie wzdychać mogą do równości prawnéj, czyli do tak zwanéj emancypacyi, jeśli niewiedzą i nie *chcą wiedzieć* co są ciężary ogólne państwa i szczególne gminy!! i że każdy obywatel chętnie bez szemrania ponosić je winien. Wszakże nie burmistrz rozdziela dodatki gminne (Gemeinde Zuschläge) tylko rząd krajowy, zatém nierozsądnemi są w téj mierze pogróżki przeciw burmistrzowi, który żąda płacenia tych dodatków.

Spodziewamy się z jednéj strony, iż starozakonni tarnowscy przyjdą z czasem do lepszego poznania rzeczy, i chętnie słuchać będą władzy, nie dając baczenia na liche szepty nierozsądnych podżegaczy, a gdyby w czém uciążeni byli (czego się dotąd nieprzypuszcza), udadzą się drogą właściwą do wyższych władz krajowych, z drugiéj zaś, iż władze krajowe i władza gminna tarnowska nie ulęknie się gwaru ciemnoty i kilku zapewne podżegaczy, i daléj pracować będzie stósownie do praw około pomnażania dobra ogólnego drogą ładu i oświaty.

Paryż 30 września.

Nowe wiadomości z Indyj nie są tak złe jak się obawiano. Stan rzeczy nie pogorsza się, ale dopiero za parę miesięcy może się polepszyć. Przybywa z Indyj mnóstwo kobiet i dzieci. Indyom francuskim już dostatecznie wzmocnionym, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Rządowi francuskiemu chodzi tylko o zdjęcie z tych Indyj protekcyi angielskiéj, nałożonéj r. 1815, i prawo wznoszenia fortec. Rzecz ta ułoży się z Anglią dobrowolnie, jak się ułożyła sprawa rumuńska, i jak się ułoży wiele innych rzeczy, tak kolonialnych jak kontynentalnych. Anglia nie jest wstanie niczego odmówić i zostaje z Francyą w najlepszych stosunkach.

Cesarz wracając z Sztutgardu, odebrał w Metz pozdrowienie od księcia Henryka, w imieniu króla holenderskiego. Przyjęcie Cesarza w Metz było równie świetne jak w Strasburgu. Departamenta położone nad granicą Niemiec, są bardzo patryotyczne i napoleońskie. Departamenta położone wzdłuż Flandryi, są nietylko patryotyczne, lecz żarliwie katolickie. Rolę ostatnich możnaby przyrównać do roli dzisiejszego Poznańskiego. Cesarzowa bawi jeszcze w St.-Cloud i wyjedzie do Chalons sama lub z Cesarzem dopiero pojutrze. Nieudanie się Cesarzowéj do Sztutgardu, jest opacznie tłumaczone. Niechętni widzą w tém zwinięcie się przed arystokracyą „la plus beguele de l'Europe“ jak ją tu nazywają. Nie ma w tém tego. Jest tylko ścisłość stosunków z Anglią.

Są kraje płodne w ludność, które nazwano *officina gentium*, są także kraje płodne w wyobraźnią, które możnaby nazwać oficyną humoru. Co nie napisano w Berlinie o zjeździe w Sztutgardzie? nic z tego zapewnie nie pozostanie, pozostaną tylko zasady pacyfikacyjne o ile nie są illuzyą. Położenie granicy cichemu rozszerzaniu się środkowéj Europy, które interesuje bardzo Francyą, a które interesuje także dzisiejszą Rosyą, zmiarkowano w ambicyi. Od wspólności tego interesu do przymierza czy to dwoistego czy troistego, było daleko. Przymierze mogłoby nastąpić gdyby pokazał się opór, i gdyby Anglia była wstanie ten opór podzielić, ale oporu nie będzie ani w Rumunii, ani zapewne w Holsztynie. Francya przeprowadzi ten interes i prowadzi go jak się wszystko w polityce prowadzi, tj. gromadzi siły dyplomatyczne tam, gdzie opór daje się spostrzegać. Jak zmieni się interes, siły się rozrzucą i inaczej ułożą. Już Rosya nakazuje swym organom zmianę języka.

Sądząc po języku dzienników rządowych, sprawa rumuńska zaczęta w Osborne, została dokończoną w Sztutgardzie. *Constitutionnel* zbija obawy objekcyi dotyczące religii i zapowiada już „odbudowanie narodowości rumuńskiéj“. Ambasada turecka nie wierzy w dynastyą obcą w Rumunii, a o tém tu dziś tylko mowa. Mowa także znowu o unii religijnéj. Czy co postanowiono w sprawie holsztyńskiéj i włoskiéj? nie wiadomo.

Cesarz starając się o unieważnienie traktatu z roku 1815, jako przeciwnego napoleonizmowi, nie mógł opierać się na tym traktacie i odwołał się zapewnie do uczucia sprawiedliwości rosyjskiéj, lecz doświadczenie pokazało, że to uczucie jest bardzo niepłodném. Obietnice niczego dotąd nie dokonały, nawet na drodze katolickiéj. Ojciec św., żegnając jednego kapłana wracającego do kraju, powiedział: „idź synu, ale bądź ostrożnym, bo wszystko jest jak było“. Cenzura warszawska nie pozwoliła na ogłoszenie tłumaczenia dzieła pana Nicolas: „Studya nad Chrystyanizmem“.

Utrzymuje się pogłoska o zjeździe Cesarzów francuskiego i austryackiego. Tylko o widzeniu się Napoleona III. z królem pruskiem niema żadnéj mowy.

Wyjazd jenerała de Gouyon do Neapolu brany jest za dowód, że prowadzą się dalsze negocyacye z Neapolem.

Przybył do Paryża z Turynu ks. de Grammont. Doktor Kern ma przybyć za dni kilka.

Paryż zaczyna się napełniać. Kulisa rozpoczęła szulerstwo i wieczorem nie można się przez bulwary przecisnąć. Nałożony podatek na walory giełdowe robi swój skutek. Kapitaliści sprzedają obligacye i akcye i kupują rentę wolną od podatku. Spodziewają się podniesienia renty.

Wczoraj skończyły się reprezentacye tragedyi włoskiéj, a dzisiaj rozpoczynają się reprezentacye opery włoskiéj. Primadoną będzie pani Montier Didiée, która niedawno miała proces z dziennikiem „Rabelais“. Opera komiczna miała dać operetkę „Don Pedro“, ale ją cenzura wstrzymała, dla jakiejś alluzyi. Dziennik *la Contemporaine* przestał wychodzić. Pan de Mirecourt, jego redaktor, siedzi w więzieniu świętéj Pelagii. Prokuratorya wytoczyła proces dziennikowi „Rabelais“ za obrazę obyczajów. Rząd wziął w silne kluby dowcipkowe dzienniki.

Hume wrócił do Paryża z Cesarzową, jak zapewniają dowcipnisie paryscy, ale już obiecałem, że o nim mówić nie będę. Viennet dziwił się w wierszach akademicznych, że szarlatan może tyle głowy zajmować. Nie głowy nim się zajmują, lecz półgłówki. *Nord* jest niemal *Monitorem* Huma. *Nord* i broszura Towiańszczykow dowodzą, że jest zawsze jakaś serdeczna sympatya między Rosyą a duchami.

Margrabia de Custine, autor sławnego dzieła o Rosyi, umarł wczoraj w St.-Gratien pod Enghien.

Książę Napoleon wsiadł wczoraj na parowiec w Marsylii i ma zwiedzić wyspy Hyèrès. Wróci za dni kilka.

Dawni żołnierze Napoleońscy cisną się po medale S. Heleny. Co dzień widać tłumy starców przed pałacem legii honorowéj.

Paryż 28 września.

B. Tak francuskie jako i zagraniczne dzienniki zapełnione są prawie tylko szczegółami pobytu Cesarzów w Sztutgardzie. Zawieszono chwilowo domniemywania polityczne, by na polu czynu zbierać najdrobniejsze nawet szczegóły téj epopei. Wizyta Cesarza Aleksandra II oddana Cesarzowi Francuzów w kilka minut po jego przybyciu, a co większa wizyta nawet damy, księżnéj, W. księżnéj Heleny, dałyby pewien powód do wniosków najśmielszych, gdyby jako równowaga niezbędna nie pojawiało się tuż spotkanie Cesarzów austryackiego z rosyjskim. Widoczną jest rzeczą, że Rosya pragnie zyskać przychylność Francyi. W polityce pospolite nawet kroki są formami pokrywającemi rzeczy wielkiego znaczenia. W programatach dyplomacyi osobiste względy małą grają rolę. Niepodobna więc jest lekko tłumaczyć oznaki nadzwyczajnéj powiem nawet, mało w przeszłości praktykowanéj, uprzejmości. Gdyby jak powiadam, nie zjazd Cesarzów austryackiego z rosyjskim, możnaby widzieć w tém wszystkiem preludia wojenne a przynajmniéj grożące. Spotkanie w Weimarze o którym już nie wątpią, zmieni zupełnie znaczenie spotkania w Sztutgardzie. Prasa francuska tryumfuje i szydzi z dzienników carskich tak łatwo dających się uwieść pozorami obawy. Dziennikowi *la Patrie* niewystarcza obecność, odkopuje więc przeszłość i według podań ówczesnych daje opis spotkania *erfurtskiego*, które jak wiadomo o téj saméj porze lat temu czterdzieści miało miejsce. *Constitutionnel* z upodobaniem przytacza broszurę wyszłą za Renem pod tytułem *Cesarz Napoleon III w Niemczech*. Całe ustępy tego panegiryku przeznaczonego na uspokojenie Niemiec, zajmują kolumny dziennika sprzyjającego zawsze rządowi.

Cesarzowa Eugenia wraz z następcą tronu przybyła dzisiaj rano o godzinie 6éj z Biarritz do Paryża i natychmiast udała się do St. Cloud. N. Pani niedozwoliła ażeby z powodu tak rannego przyjazdu przyjmowali ją ministrowie. Tylko prefekt policyi i szambelan Bacciochi znajdowali się na dworcu kolei żelaznéj urządzonym jak zwykle wytwornie. Wojsko zajmowało dziedziniec.

Sprawa kasyerów drogi żelaznéj północnéj zakończyła się wyrokiem zadziwiającéj łagodności. Wiadomo, iż obwinieni schronili się byli do Stanów Zjednoczonych. Długa była i śmieszna nawet procedura wydania ich. Wszystkie książki prawodawstwa amerykańskiego miały pole okazać się w całym swoim dowcipie przed zdziwioną Europą. Winowajcy znaleźli współczucie a nawet i silną pomoc opinii publicznéj. Do pe-

wnego stopnia podobna względność dała się tłumaczyć i nawet pochwalać. Ale przyszła chwila w któréj troskliwość Yankesów znudziła oczekiwania. Piękną jest rzeczą prerogatywa gościnności, świętym powinien być przywiléj schronienia, ale nie dla złodziejów. Czterech obwinionych stanęło przed sądem przysięgłych. Carpentier, Guerin, Parrot i Grillet. Dwaj pierwsi młodzi, wykształceni, popierani przez wysoką osobę finansową, doszli byli w młodym wieku po krótkiéj pracy do stanowisk, które długą pracą i nieskazitelném życiem tylko się zdobywają. To im nie wystarczało, chcieli więcéj, chcieli wiele i prędko zyskać. Grali na giełdzie, a straty gry pokrywali funduszami zyskanemi przez negocyacyę akcyj w depozycie pod ich kluczem zostających. Parrot był ich mandataryuszem, pod jego imieniem odbywały się operacye. Carpentier i Guerin skazani na pięć lat więzienia, Parrot uwolniony, tylko skazany na zwrot akcyj. Czwarty obwiniony Grellet, figura pospolita, stróż kasy, skradł przeszło milion, dostało mu się 8 lat rekluzyi. Dziennik *Patrie* w artykule pod tytułem *Choroba wieku* dziwi się łagodności wyroku ale zarazem i tłómaczy ją. Sędziowie, mówi artykuł, mieli wzgląd na upowszechnioną słabość wieku, na gorączkę moralną trawiącą pokolenie obecne. Przypuszczając okoliczności łagodzące (circonctances attenuantes) Trybunał nietylko skazał występnych, ale dał zarazem naukę towarzystwu dotkniętemu kalectwem moralném. Dziwne rozumowanie. Szczególniejszy sofizmat godzien co najwięcéj obrońcy przedkratkowego, któren z urzędu złą jak i dobrą sprawę bronić musi. Przeciwnie, wyrok sądu przysięgłych nie wywrze najmniejszego wpływu na gorączkę giełdową, a bardzo nieprzyjazne wywoływa uwagi w dolnych warstwach towarzyskich. W grupach, w których po ogłoszeniu wyroku rozbierano takowy, słyszeć się dawało na różne głosy i w różny sposób powtarzane przysłowie: *„Tylko małych złodziei wieszają“*. Stratę towarzystwa kolei żelaznéj północnéj wynoszącą 6 milionów, przyjął w 4/5 częściach baron Rotszyld, a 1/5 tylko obciąża akcyonaryuszów.

W chwili kiedy sprawa rumuńska zajmuje dyplomacyę i zwraca uwagę Europy, zapowiadają przybycie do Paryża młodego artysty tego narodu nazwiskiem Konstanty Demetriad, który chcąc się przykładać do sztuk pięknych i literatury francuskiéj, ale zarazem i obznajamiać Francuzów z poezyą swego narodu, ma dawać przedstawienia w Teatrze Rozmaitości. Ciekawiśmy i widowiska i wrażenia jakie sprawi. Zaczynają już nosić medale św. Heleny ale w maleńkim formacie. Ministeryum wojny wydaje takowe szczególniéj cywilnym. Medal wielki źle odbija przy fraku lub surducie, a jednakże mnóstwo i takich medali widzieć można na ulicach. Wielką była myśl Napoleona III. Zdobiąc pierś weteranów cesarstwa po wszystkich krajach rozpierzchłych, połączył węzłem dotykalnym uczucia rozprysnięte. Utworzył małym kosztem zakon kawalerski. Dotąd w chałupce rolnika lub izdebce robotnika litografia lub biust gipsowy *małego kaprala* musiał figurować; ale te przedmioty są uległe zepsuciu, krótko trwałe. Medal św. Heleny po zgaśnięciu żołnierza zostaje w rodzinie i łączy przeszłość z przyszłością. Niektórzy duchowni zażądali go. Między już ozdobionymi liczą biskupa w Chalons i księdza Laroque proboszcza parafii ś. Ambrożego w Paryżu.

Rozchodzi się wieść, że król neapolitański wzbronił w państwie swojem noszenia medalu ś. Heleny i zakazał nawet podawać się o niego. Jeżeli rzecz się potwierdzi, aczkolwiek byłaby maluczką nie przyczyni się zapewne do złagodzenia ale raczéj do zdraźnienia już i tak wytężonéj sytuacyi. Podróż księcia Napoleona na Wschód ma prędzéj niż się spodziewano nastąpić. Statek *Requin* oddany pod dyspozycyę J. C. Wys., przybył do Marsylii. Książę jak wiadomo udaje się w celu osobistego(?) rozbioru kwestyi przekopu międzymorza Suez.

Cesarz Napoleon miał dziś opuścić Sztutgard i wracać przez Metz do Francyi. Zapewne nie przybędzie do Paryża ale zatrzyma się w obozie pod Chalons gdzie na zakończenie przygotowują wielkie manewra.

Paryż 1 października.

Y. Cesarz powrócił wczoraj ze Sztutgardu, przez Metz do obozu wojsk swoich w Châlons, wiadomości polityczne prawie żadne. Zauważano tylko, że w ostatnim (30go września) numerze *Timesa*, cała kolumna tego dziennika, wielkiego jak obrus lub prześcieradło, zajęta wyciągami z petersburgskiéj *Sewernaja Pczeła*, tłumaczącemi się z uczuć Rosyi i wrażeń jakie na nią sprawia obecny rokosz w Indyach. Artykuły te nacechowane łagodnością i czemś nakształt uśmiechu przyjaźni, a przynajmniéj zgody. Wnoszą stąd, że w Sztutgardzie car z cesarzem mówili o potrzebie zbliżenia się Rosyi z Anglią. Za prawdę wniosku nieręczę bynajmniéj, daję go jak wziąłem, ani chcę naśladować *Journal de Francfort* udając że wiem o czém dwaj panowie przeznaczeń Europy z sobą mówili.

Nie wspomniałem dotąd o muzułmańskiéj kolonii w Paryżu. Jest tu oprócz 34 członków poselstwa perskiego, indyjski książe Dżeafer Chan z Suratu i kilkunastu innych zwolenników koranu z rozmaitych krain Afryki i Azyi. Dacież wiarę, że ich wszystkich bardzo oburzyła wieść o 25,000 fr. danych przez sułtana rządowi angielskiemu na rzecz angielskich rodzin, co ucierpiały z powodu zaburzeń w Indyi? Jednogłośnie i z nietajonem oburzeniem, mówią że krok ten zrobi najgorsze wrażenie w muzułmańskim świecie. Sułtan ma siebie (mówią oni), za namiestnika Mahometa, a zatem darząc rząd prześladujący indyjskich muzułmanów, chcących wybić się z pod chrześciańskiego jarzma traci prawo do obiecanych rozkoszy raju alkoranowego, a na tym świecie zamyka sobie drogę do szacunku i miłości dusz muzułmańskich. Zdarzyło mi się być naocznym świadkiem jednéj z takich rozmów, bardzo będących nie do smaku posłowi tureckiemi w Paryżu.

Zapewne już *Czas* ogłosił rządowe depesze o losach indyjskiego rokoszu. Oto co wczorajszy *Times* mówi o wrażeniu jakie te wieści zrobiły w Londynie:

„Odebrane tu szczegóły z Indyj, spółcześnie z de„peszami *Foreign office* rzuciły, trzeba wyznać, po„sępny odblask na stan rzeczy naszych. Gotujmy uszy „i serca na wieść o jeszcze smutniejszych wypadkach. „Jeszcze przez kilka tygodni, przybędą coraz gorsze i „gorsze wiadomości o klęskach może nowych i nad„spodziewanych: Gdyby ztąd i z owąd zabłysły iskier„ki światła weselnego, jak n. p. pojedynczy heroiczny „czyn jakiś, albo rzut zuchwały na wroga lub jakie „rozpaczne odtrącenie sił przeważających, czy jakie świe„tne zwycięstwo albo jakie cudowne przybycie w po„moc naszym; popłoch — li rzucony na buntowników, „lub temu podobnego co — wszystko to niepowinno „nas łudzić. Spojrzawszy głębiéj na dno rzeczywistości, „nieznajdujemy dzisiaj na niém żadnéj przeważnéj dla „nas korzyści. Dzisiaj już nie idzie nam tylko o los „oblężenia Delhi, ani tam główny punkt trosk i trwogi. „Nawet mniéj ważna jest wiedzieć co się stało w Lu„knowie, co w Agra z garsztką bohaterskich obrońców i „z kobietami i dziećmi ich? Główną, naczelną dzisiaj „trudnością, jest to iż linia komunikacyi, od Kalkuty „do Lahory, zagrożona i zachwiana. W niejednem już „miejscu tam obrońcy nasi musieli się cofnąć, nieraz „wrogowi oddali dotąd bezpiecznie posiadane punkta, „cofnęli posłane w pomoc posiłki, rzucali się do no„wych środków zapobieżenia nowym niebezpieczeń„stwom, ścisnęli krąg odpornego działania do obrębu „wprawdzie wygodniejszego ale szczuplejszego. Da Bóg „niebawem pójdzie lepiéj i bieda doczesna. Pocierpmy „jeszcze miesiąc. Niech wrzesień przeminie, a z nim „miną i trwogi nasze! Alež to okropnie myśleć: co też „we wrześniu stanie się? Okropnie jest patrzeć z po„zamorza i myślą gonić za swoimi nie mogąc im przy„nieść pomocy.“ etc.

Trwogi te i niepokój zalęknionéj opinii rząd cieszy i uspakaja. *Morning Post* wczorajszy, miał aż cztéry edycye, jedną po drugiéj, z coraz innemi modyfikacyami wieści. Trudno się dopatrzyć czegoś jaśniejszego w dorywczych depeszach, wyraźnie robionych w celu nieprzerażenia. Ogłoszono manifestem królowéj post narodowy i modlitwy publiczne dla przebłagania niebios i sprowadzenia boskiéj pomocy zagrożonym w Indyach losom Anglii.

Rozpatrzywszy się, możnaby stan rzeczy indyjskich streścić następnie: Luknow oblężony przez krwawego Nena-Sahiba, ma ledwie 900 obrońców, którym już zaczyna zbywać na jedzeniu. Waleczny Havelock, którego bardzo sprawiedliwie królowa zrobiła jenerał-majorem. powtórnie się rzucił w pomoc oblężonym i powtórnie musiał się cofnąć i zamknąć w Kaunpure. Grożą mu nie tylko choroba i gorączki co już zmniejszyły do 800 tylko ludzi bohaterską garstkę jego, lecz co gorsza idące nań ruchawki powstańców z trzech stron: z Fetchpur, z Gwalior i nakoniec zbuntowani sypahowie Udy. Oblężenie Luknowa zdaje się grozić końcem podobnym krwawéj Nena Sahiba rzezi w Kaunpur. Posiłki spieszą lądem i wodą, to jest po rzece Ganges, ktore statek parowy ciągnie za sobą na płytach 400 angielskich majtków i 10 dział. Nie wielkiéj téj, ale mogącéj dać lepszy obrot pomocy, spodziewano się w Luknowie 15 września.

Delhi dotąd w ręku powstańców. Wszakże oblężenie trzyma się. Ostatnie depesze powtórzone przez *Monitora* dzisiejszego, donoszą, że tam przybył już 12go sierpnia z Lahory jenerał Nicholson i zajął pozycyą od wrót, noszących imie wrota Kaszemirskie, gdzie znajdujące się okopy powstańców, wzięte już i osadzone Anglikami. Posiłki te, zresztą oblegającego wojska liczą 11,000 żołnierzy. W początkach września spodziewają się nowych 4000 pomocników. — Dnia 20 sierpnia Anglicy zamierzali szturmować miasto. — Posiłki te zapewno przeważą szalę zwycięstwa na stronę Anglii, ale ściągnienie tak znacznych sił ze stanowiska w Lahorze i w innych miejscach Pendżabu, spowodowały już tam bunty w pułkach krajowych. Jeden z tych pułków rozbito i zniszczono do szczętu.

W Kalkucie swięta żałobne miesiąca *moharrem* (od 22go sierpnia do 2go września), których tak się lękano, minęły już i ani wzmianki o nich. Milczeniu temu dziwi się *Morning Chronicle*, a bardziéj jeszcze milczeniu o pobycie i działaniu w Kalkucie naczelnego wodza wojsk indyjskich Sir Colin Campbella; wiadomo tylko, że już tam oddawna przybył i jeneralny rządca Indyi nie zgadza się na proponowany przez Campbella plan kampanii. Niesnaski te w tak stanowczéj chwili oburzają opinią publiczną w Anglii.

Tymczasem rząd angielski bardzo się czynnie zajmuje wysyłaniem wojsk do Indyj, wedle rachunku zasługującego na wiarę, wypada, że w ciągu teraźniejszego miesiąca października przeszło 9000 wysłanych ludzi, wyląduje już na brzegach indyjskich i pójdzie w pomoc zagrożonym miastom. Za tą siłą w listopadzie przypłyną tam inne 18,000, licząc w to 5000 teraz wysłanych albo wysyłających się z Portsmouth i skądinąd.

Trwogi obudzone zrazu w Anglii z powodu widzenia się Cesarza rosyjskiego z Cesarzem francuskim w Sztutgardzie, zdaje się ucichły, bo dzienniki John Bulla znowu śpiewają hymny pochwalne Napoleonowi.

Wiedeń 4 października. J. C. Mość przybywszy w piątek 2go b. m. w południe z powrotem z Weimaru do Drezna, nie zatrzymał się tam wcale i w dalszą podróż udał się do Pragi, gdzie przybył oddzielnym pociągiem dworskim o godz. 4téj m. 50 popołudniu i bezzwłocznie przez Budziejów wyjechał na Linz do Ischl. Przez Linz przejechał w sobotę 3go przed 11tą godziną rano, a N. Pani, która w piątek wieczór wyjechała z Schönbrunn lądem do Ischl, była 3go w Kleinmünchen o godz. 9¼ rano. Cesarzowa Jmć Karolina Augusta przybyła również do Ischl w odwiedziny na dwór N. Państwa.

— Rozporządzeniem J. C. Mości z dnia 13go września r. b. wchodzi od 1go listopada opłata konsumcyjna od wyrobu cukru burakowego na lat 3, jako to: od surowych i świeżych buraków 18 kr. a od suszonych 1 złr. 39 kr. od centnara wiedeńskiego. Opłata ta obowiązuje we wszystkich krajach koronnych prócz w Dalmacyi. Dozwoloném wszakże zostało, aby podatek przypadający 1go listopada zapłacony był w końcu lutego 1858.

— Na kolei żelaznéj wiedeńsko-tryestskiéj w dniu 2 października pociąg osobowy uderzył o pociąg towarowy idący na przeciw. Z podróżnych nikt niedoznał szwanku, lecz dwóch palaczy znalazło śmierć, a dwóch konduktorów niebezpiecznie jest rannych.

— Wiedeński korespondent do *Gaz. Krzyżowéj* pisze: Gazety mówiły, że nadzieja trwałego pokoju żywiona w téj chwili, pociągnie za sobą mniéj więcéj ogólną redukcyę wojsk stałych w kilku państwach pierwszego rzędu. Osobiste zbliżenie najpotężniejszych monarchów uważaném być może i słusznie, jako zdarzenie dające się w duchu pokojowym tłumaczyć, i niemożna wątpić, że dzisiejszy stan rzeczy i zwiększenie wydatków w niektórych gałęziach życia politycznego, bardzo pożądaném czyni u nas zniżenie etatu wojska. Rzeczywiście, niejedna okoliczność w Austryi dozwala przewidywać, że zmniejszenie liczby wojska brane było pod pilną uwagę; wszelako, o ile słychać, rzecz ta niezaszła jeszcze tak daleko, aby podać można dokładniejsze o tém wiadomości. W ogóle tylko nadmienić można, że w sferach kompetentnych myślą o tém, aby obecne koszta wojsk stałych zmniejszyć o 30 mil. złr., a byłaby to zaprawdę bardzo znakomita oszczędność.

Królestwo Polskie.

W dniu 1 października odbyło się uroczyste otwarcie Akademii medycznej w Warszawie, którą tymczasowo urządzono w następujący sposób: Prezydującym w Komitecie zarządzającym akademią, mianowano rzeczywistego radcę stanu Kochańskiego pełniąc. ob. inspektora głównego służby zdrowia w Królestwie; członkami Komitetu radców stanu Bącewicza, Bogulubowa i Janikowskiego; nauki na pierwszoletnim kursie wykładać będą: fizykę Przystański; chemią Lesiński; botanikę i zoologią Aleksandrowicz; mineralogią Zeisner; farmacyą Werner; anatomią Dr Neigebauer. W dniu otwarcia zapisanych było uczniów 178, a mianowicie 123 na wydział lekarski, 55 na wydział farmaceutyczny:

Uroczystość otwarcia akademii opisuje w następujący sposób *Kronika Warszawska*:

„W dniu wczorajszym o godz. 11éj zrana, odbył się uroczysty akt otwarcia Akademii medyko-chirurgicznej, któréj założenie zawdzięczamy łasce Monarchy.

Przed rozpoczęciem aktu, odbyło się w kościele PP. Wizytek solenne nabożeństwo, na którem celebrował JX. Fijałkowski arcybiskup metropolita archidyecezyi Warszawskiej. Po ukończonem nabożeństwie, uczestniczący w niem dygnitarze duchowni, wojskowi i cywilni, oraz licznie zgromadzona publiczność, udali się do wielkiej sali w gmachu Kazimierowskim, na rozpoczęcie aktu, który obecnością swoją zaszczycić raczył książe Gorczakow, Namiestnik królestwa, przyjęty u drzwi wchodowych przez radcę tajnego Muchanowa dyrektora komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, kuratora naukowego warszawskiego. W około księcia Namiestnika zajęli miejsce: z prawej strony JX. Fijałkowski arcybiskup metropolita archidyecezyi warszawskiej, z lewéj zaś radca tajny Tymowski, szambelan dworu, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego. Wszystkie władze duchowne, cywilne i wojskowe, znalazły przedstawicieli w tem świetnem gronie. Ogromna sala napełniona była publicznością, która zajęła wszystkie miejsca, zaległa u wejścia, zbierając się nawet tłumnie na placu przed gmachem; znana bowiem ze swojéj obszerności sala, okazała się zbyt szczupłą na pomieszczenie wszystkich pragnących przyjąć udział w téj świetnéj uroczystości.

Zagaił akt rzeczywisty radca stanu Kochański p. o. inspektora służby zdrowia, jako prezydujący w komitecie zarządzającym Cesarsko-królewską medyczno-chirurgiczną akademią. W odczytanej przemowie p. Kochański skreślił wymownie obowiązki wdzięczności, jakie powinniśmy czuć wszyscy dla Monarchy i t. d.

Dalej p. Kochański skreśliwszy w kilku słowach treść ustaw i zakres działań nowo utworzonej akademii, oddał sprawiedliwość gorliwym usiłowaniom szkoły farmaceutycznej, która odtąd do akademii wcieloną zostaje, i wyliczył wszelkie gabinety i zbiory, jakiemi łaska cesarska uposaża tę nową instytucyę. Wyliczenie obowiązków, jakie uczniowie akademii przyjmują na siebie, prac i trudów jakie ich oczekują w przyszłości, wdzięczności dla Monarchy i poświęcenia dla współbraci, jakie to powołanie nowo utworzone nakłada na nich, zakończyło tę przemowę, która jasnym i dobitnym wypowiedziana głosem, ogólne wzbudziła wrażenie.

Następnie JX. arcybiskup Fijałkowski wypowiedział w kilku słowach ze swojego pasterskiego stanowiska obowiązki lekarza, jako członka społeczeństwa, jako obrońcy i podpory bliźnich, którego powołaniem jest wypełniać w czynie prawo Boże, przekazane nam słowami Chrystusa. Wyrazy arcypasterza doszły zapewnie do głębi serca słuchającéj go młodzi i przejęły ją tem świętem poczuciem obowiązku, tą silną wiarą i wolą, jakie niezbędnemi są przy dobrem pojęciu trudnych obowiązków lekarskich, wymagających poświęcenia całego życia, całych sił duszy i ciała, wymagających więcej odwagi i siły wytrwania, niżeli w jakimkolwiek może innym zawodzie.

Po ukończeniu przemowy dostojnego arcypasterza książe Namiestnik raczył zwrócić do zwierzchności akademii i do zgromadzonych tam studentów kilka słów łaskawéj zachęty.

Po odśpiewaniu hymnu Lwowa, książe Namiestnik opuścił salę, odprowadzony przez JW. radcę tajnego Muchanowa.“

W ówczas rozpoczął się zapis uczniów do album akademickiego; zapisało się ich, jak wspomnieliśmy, 178, a mianowicie 123 na wydział lekarski a 55 na wydział farmaceutyczny. Poczem prezydujący w komitecie Kochański, wezwał uczniów do wykonania przyrzeczenia akademickiego pod względem wierności dla tronu, moralnego prowadzenia się i przykładania do nauk, a jeden z uczniów nazwiskiem Karpiński złożył w imieniu wszystkich swych obecnych kolegów zwykłe akademickie przyrzeczenie w ręce prezydującego według formy w uniwersytetach używanej, to jest odczytał głośno obowiązki akademików, a następnie przyjął i obowiązał się w imieniu wszystkich do ich wykonywania, przez podanie ręki prezydującemu.

Niemcy.

Król JMść Pruski obchodził w sobotę 50-letnią rocznicę wstąpienia do wojska, mając wtedy lat 10. Była to uroczystość czysto wojskowa, w któréj dwór i wojsko główny miały udział. We wtorek 6go wyjeżdża Król do zamku Primkenau na Szląsku, gdzie trzymać będzie do chrztu wnuka księcia Augustenburskiego; stamtąd do Sagan w odwiedziny do księżnéj Sagan (Biron-Talleyrand). Cesarstwo rosyjscy spodziewani byli w Poczdamie dopiero w niedzielę około godz. 4téj po południu, a na ich spotkanie wyjechał Król do Genthin. Książę Fryderyk Wilhelm Pruski przybył do Poczdamu dla widzenia się z Cesarzem i w połowie b. m. jedzie do Anglii do swojéj narzeczonéj księżniczki Wiktoryi. Król przyjmował w piątek na zamku Bellevue księcia Murata, który mu wręczył list Cesarza Napoleona. Następnie Książę pojechał był z familią królewską do Sanssouci i obiadował tam u stołu królewskiego. W sobotę wrócił książę do Paryża.

Szczegóły zjazdów sztutgartskiego i wejmarskiego o ile były widne to jest zewnętrzne, są jeszcze przedmiotem licznych i obszernych opisów, mianowicie w dziennikach francuskich i angielskich, które nam przynoszą dokładniejsze zapewne, lecz nazbyt już spóźnione opisy. *Nord* między innemi dał nawet plan sali jadalnéj w zamku sztutgartskim z nazwiskami panujących, aby wykazać, że Cesarz Napoleon siedział w pośrodku, mając z każdéj strony po 8 osób koronowanych lub książąt krwi, na przodzie stołu w podkowę ułożonego. U ramion głównego stołu siedziały osoby nie należące do rodzin panujących. Podobnież dziennik ten dał zarys teatru, wykazujący gdzie kto siedział. Cesarz Napoleon dał 1000 złb. proboszczowi katolickiemu w Sztutgardzie na sprowadzenie Sióstr miłosierdzia, a 500 złb. dla bractwa miejscowego; prócz tego obaj Cesarze obdarowali służbę dworską pieniędzmi i orderami.

O pobycie Cesarzów w Weimarze mniéj dotąd wiadomych jest szczegółów. Po pierwszém spotkaniu się w Belwederze, Cesarz Aleksander odprowadził do miasta Cesarza Franciszka Józefa, a przybywszy do zamku, obaj udali się do pokojów tego ostatniego i tam spędzili ze sobą sam na sam pół godziny. Potém byli z wizytą u owdowiałéj królowéj Holenderskiéj, poczém Cesarz rosyjski wrócił do Belwederu, a Cesarz austryacki udał się pieszo do pałacu księcia Bernarda sasko-weimarskiego, witany będąc po drodze z uszanowaniem od przechodzących. Po śniadaniu w zamku, Cesarz austryacki pojechał w kabryolecie powożonym przez W. Księcia panującego do Tiefurt, a Cesarz Aleksander polował w Webicht. O godz. 4téj był obiad w zamku, na którym się oprócz osób już poprzednio przybyłych, znajdowali książęta panujący Rudolstadt i Reuss. Po obiedzie cały dwór z gośćmi był na operze jadąc do teatru przez illuminowane ulice. W połowie sztuki wyszli obaj Cesarze i pożegnawszy się z sobą, udali się każdy do swego mieszkania. Tak spędzono dzień 1szy października. Nazajutrz o godz. 7méj rano Cesarz Franciszek Józef odprowadzony przez W. Księcia, odjechał do Drezna, a ks. Bernard Weimarski i Aleksander Heski byli na kolei żeby go pożegnać; w godzinę potém odjechał Cesarz Aleksander także na Drezno. W. Książę wrócił z Apolda, dokąd był odprowadził Cesarza Franc. Józefa, znów do Drezna. Cesarz Austryacki stanął w Dreznie o południu i powitany przez Króla na kolei, pojechał bezzwłocznie do Pragi. Zaraz po jego odjeździe przybył Cesarz rosyjski z W. Ks. Weimarskim i Królewiczem, który wyjechał był naprzeciw niemu do Lipska. W dworcu kolei byli jeszcze prócz Króla ks. Jerzy Saski, ks. Sasko-Altenburski, ks. Nassauski i syn ks. Sasko-Meiningen, poseł rosyjski p. Schröder i b. kanclerz hr. Nesselrode. Po śniadaniu o godz. 2éj odjechał Cesarz rosyjski napowrót do Weimaru z W. Księciem, gdzie z powodu zasłabnięcia córki swojéj Maryi, miał się zatrzymać do 4go. W towarzystwie Cesarza byli ministrowie hr. Adlerberg i ks. Gorczaków, tudzież adjutant cesarski syn hr. Adlerberga.

Szwecya i Norwegia.

Na dniu 25 września wydane zostało w Sztokolmie następujące obwieszczenie tyczące się regencyi państwa:

My Oskar, z bożéj łaski król Szwedzki i Norwegski, Gotów i Wendow i t. p. czynimy wiadomo: że skoro stany państwa z powodu Naszego przedstawienia w piśmie z d. 11go b. m. (p. *Czas* Nr 217) uczynionego, prowadzenie rządów państwa na czas, w ciągu którego nieprzerwana choroba niedozwoli-

łaby Nam zajmować się sprawami publicznemi, przeniosły na JKW. Królewicza Szwedzkiego i Norwegskiego Karola Ludwika Eugeniusza, aby w imieniu Naszem z całą królewską władzą i powagą, stosownie do ustawy zasadniczej rządy państwa sprawował, a to dopóki My sami za potężną pomocą bożą, niebędziemy w stanie objąć ich napowrót; skoro zaś Storthing podobną wydał uchwałę o ile to tyczy Norwegii; przeto rząd tymczasowy, który dotąd podczas Naszej choroby zawiadywał państwem, ustaje; a królewicz Jmć zgodnie z pomienionem przedstawieniem, po złożeniu przysięgi w radzie państwa, obejmuje rządy nad naszemi połączonemi królestwami. Wedle tego zatem, wszyscy których to tyczy, mają się zachować nadal. W dowód czego podpisaliśmy to własnoręcznie i przyłożyliśmy Naszą pieczęć królewską.

Zamek Sztokolm d. 25 września 1857 r.

Podczas choroby JKMości Mojego najmiłościwszego Króla i Pana. *Karol* (m. p.)

L. Almquist."

Włochy.

Rząd sardyński nieprzestaje wydalać niektórych wychodźców z innych krajów włoskich, którzy mu są nie na rękę, utrzymując wszakże, że czyni to dobrowolnie, bez żądania pomienionych rządów. Nie o to wszakże idzie, czy gabinet turyński czyni zadosyć wyrażonéj woli sąsiadów swoich, lub też czy tę wolę uprzedzać się stara, dość, że od wypadków genueńskich znacznie zmienił postępowanie swoje. Sądzą też powszechnie, że naprawdę proces w Salerno dozwolił rządowi neapolitańskiemu dostać w rękę papiery, któremi nabawił strachu dwór sabaudzki, przekonawszy go, że partya republikancka we Włoszech nie dla niego pracuje.

Gaz. Tryestska podaje wyjątek z listu z Neapolu umieszczonego w dzienniku *Cittadino d'Asti*, który jeśli zawiera w sobie prawdziwe szczegóły, byłby nader ważnym. Korespondent neapolitański pisze, iż król Ferdynand zajmuje się uporządkowaniem dokumentów, którem chce dowieść dworom Austryi i Prus, iż partya muratystów wspieraną jest pośrednio i bezpośrednio przez rząd francuski, i że zatargi rządu francuskiego z Neapolem wywołane zostały w celu zwalenia z tronu Burbonów. Król zamyśla kazać ogłosić drukiem część tych dokumentów, aby w oczach Europy usprawiedliwić postępowanie swoje i swojego rządu. *Gazeta Tryest.* dodaje, że emigranci neapolitańscy w Turynie otrzymali również powyższą wiadomość.

Panująca W. Księżna Toskańska zapadła niebezpiecznie na febrę.

Indye.

Skreśliliśmy już w ostatnim numerze krótki telegraficzny że tak powiemy, gdyż według depesz telegraficznych ułożony, obraz położenia rzeczy w Hindostanie w chwili odejścia ostatniéj poczty. Dzisiaj przynoszą nam dzienniki londyńskie samą pocztę to jest wiadomości szczegółowe i listy z Kalkuty z 22, z Bombaju z 30 sierpnia. Przedewszyskiem jednak podamy urzędowe krótkie raporta przesłane rządowi przez sekretarzy stanu wielkorządztw bengalskiego i bombajskiego, a których treść przesłaną telegrafem z Londynu już zamieściliśmy. Rząd angielski zmuszony niedowierzaniem z jakiem publiczność przyjmowała pierwsze depesze telegraficzne, udzielił dziennikom dosłowną osnowę tychże raportów. Raport sekretarza zarządu wielkorządztwa bengalskiego pana Edmonstone zawierający doniesienia z różnych okolic tego wielkorządztwa, brzmi:

„*Cawnpore i Delhi.* Jenerał Havelock posunąwszy się na połowę drogi do Luknowa i pobiwszy powstańców dwa czy trzy razy w królestwie Oudy, zmuszony był z powodu słabości swego oddziału, uszczuplonego przyśpieszonym pochodem, trudami, chorobami i walką, cofnąć się do Mungutwar odległego o 6 mil od Gangesu, a następnie 13go sierpnia przejść tę rzekę i cofnąć się aż do Cawnpore, gdzie się obecnie znajduje. Podczas tego pochodu powstańcy ze Sangor w liczbie 4000, z 5 działami opanowali niedaleki od Cawnporu Bitur; jenerał Havelock uderzył na nich 16go sierpnia, odebrał to stanowisko i zdobył 2 działa. Lecz siła jego oddziału zmniejszyła się do 900 ludzi, osłabionych trudami i potrzebujących spoczynku. Mniema on, iż ruszyć znów ku Luknowu nieotrzymawszy posiłków, byłoby to wystawić oddział na pewną zgubę. Jednak posiłków tych nie może odebrać przed 10 lub 15 dniami licząc od dnia dzisiejszego, gdyż pułki 5ty i 60ty przybyłe z Chin a dążące do królestwa Oudy, zatrzymane będą przez ten czas w skutku wybuchu niespokojności w Behar.

Wiadomości z Luknowa dochodzą tylko do 22go lipca; lecz według tych doniesień załoga opierała się dzielnie, i mniemano, że będzie mogła wykonać kilka działań dla wprowadzenia do twierdzy nowych zapasów żywności.

Jenerał Havelok oczekuje równoczesnego ataku powstańców z trzech stron: z jednéj strony uderzą powstańcy z królestwa Oudy zgromadzeni na lewym brzegu Gangesu, z drugiéj strony oddział powstańców nadciągający z Futtepore, który już przygotował w tym punkcie statki dla przeprawienia się przez Ganges; z trzeciéj strony od Calpee gdzie kontyngent Gwalioru mający bardzo liczną artyleryę zamierza przejść Dzumnę i połączyć się z powstańcami Oudy. Havelok posłał już parowiec dla zniszczenia powstańców zgromadzonych w Futtepore, lecz siły jego są za słabe aby mógł wzbronić przejścia Dzumny pod Calpee. Powstańcy z królestwa Oudy uderzają na nasze wioski na północ Gangesu położone i trzeba się obawiać ażeby nie przerwali związków między Benares i Allachabad...

Delhi jest ciągle w rękach powstańców. Pod tem miastem stoczono uporczywą potyczkę 30go lipca. W dniach 1 i 2gim sierpnia powstańcy w Delhach, wzmocnieni przez wojska z Nemuch, usiłowali zdobyć nasze stanowisko, lecz zostali odparci jak zwykle. W ógóle straty powstańców w Delhach ocenione są na 3000 ludzi, wliczywszy w to 900 żołnierzy z pułku Neemuch, którzy nie wrócili już do miasta po porażce w dniu 1 sierpnia. W dniu 8 sierpnia fabryka prochu w mieście wysadzoną została w powietrze przez bombę, przyczem zginąć miało 500 robotników a znaczny zapas siarki i saletry spłonął. Utrzymują, iż powstańcy wyczepali już znalezione w mieście zapasy prochu i bomb angielskich, i że brakuje im kapzli. Lecz posiadają fabrykę, która dostarcza im codziennie prochu wprawdzie mniéj dobrego. Batalion Górków (plemie indyjskie) z Kumagn przybył 1go sierpnia do obozu pod Delhi z pieniądzmi, żywnością i amunicyę; zaś 15go sierpnia nadciągać ma z Pendżabu oddział posiłkowy złożony z 1300 europejczyków i z 3000 krajowców. Już teraz niema mowy o cofnięciu się z pod Delhów, co poprzednio zamierzano.

Agra. Wiadomości z Agry są z 11go sierpnia. Wszystko szło dobrze w twierdzy zaopatrzonéj dostatecznie w żywność. Załoga składała się z 3go pułku europejskiego i z bateryi europejskiéj, obu bardzo słabych. Ludność chrześciańska z miasta znajduje się w twierdzy. Pomocy wyglądają z niecierpliwością; załoga niema pieniędzy. Alighur był w rękach naczelnika powstańców słuchającego rozkazów króla Delhów. Gorukpore opuścili urzędnicy cywilni i pułki Górków; mieli oni rozkaz utrzymania się w Goruckporu i Azimghur jeżeli będzie można, jeżeli zaś nie, to skoncentrowania wszystkich sił w ostatnim mieście i ruszenia do Allahabad.

Państwa Indyj środkowych, *Bundlkund*, *Radzputana* itd. Ostatnie wiadomości od pułkownika Durand są z 3go sierpnia. Mniemają że Holkar (książę państwa Malwy P. R.) pozostał wiernym, chociaż zewnętrzne oznaki okazują przéciwnie. Niema żadnego pewnego doniesienia z państwa Scindu, pewném tylko jest, że państwo to wzięło na swój żołd kontyngens Gwalioru, lecz nie wiadomo w jakim celu. Powiadają że kontyngent z Bopal zdobył w mieście Chore w państwie Bopal kilka dział i granatników, i poniósł chorągiew buntu. Rajach Amdzahra zbuntował się i opanował Mehidpore. Naczelnik Thabua postąpił dobrze, zasłoniwszy kapitana Hutchinson i innych Europejczyków. Posłano mu podziękowanie. Rajach z Kiesachu sprzyja Anglikom i oddał im wiele usług. Mniemają iż książę Punahu i oraz inni władcy w Bundlekund, zostali wiernemi. Jenerał porucznik złożył raport, z którego widzimy, iż postępowanie Sirkarów z Zypoe i Burtsore jest bardzo dwuznaczne. Inne państwa kraju Radzputana były w dniu 31 lipca dość spokojne. (Z raportu tego o wypadkach w środkowych Indyach okazuje się, iż pierwsza depesza donosząca że w krajach tych panuje zupełny spokój, była fałszywą; jedne bowiem z tych państw w półpodległych zwróciły się wprost przeciw Anglikom, stanowisko zaś drugich jest bardzo wątpliwe. P. R. Cz).

Bengal i Behar. Major Eyre mający pod rozkazami 150 żołnierzy europejskich i 3 działa pobił w dniu 12tym sierpnia powstańców dowodzonych przez Kover-Singa (w średnim Bengalu) i oswobodził europejczyków oblężonych przez dni kilka w jednym domu w Arrach, którzy się tam dzielnie bronili z pomocą 50 Sików. Kover-Sing cofnął się w góry ku Kotas. Dnia 19go sierpnia był w Agburtore; brat jego Amur-Sing znajdował się w górach ciągnących się po nad wielkim gościńcem, w skutku czego okolica stała się niebezpieczną. Między Benares i Shergoty spokojność panowała. Siedem lak rupij przywiezionych zostało z Gaja do Kalkuty przez poborcę Alonzo Money wspomaganego przez kilku Europejczyków i 100 żołnierzy Sików. Oddział powstańców z Dinapore widziany był o 18 mil ang. na południe w Marzapore w okolicy Calpee; zdaje się, że mają zamiar połączyć się z powstańcami Gwalioru a następnie z powstańcami Oudy. Posłano za niemi w pogoń 750 piechoty i 200 jazdy 4ma działami, dla przecięcia im drogi albo w Sohoges-Gut nad Dzonsą albo w Soree. Spodziewano się, że powstańcy ci będą doścignieni i rozproszeni.

Z rozmaitych miejsc. Czterystu majtków i żołnierzy morskich wraz z oficerami z fregat „Shannon" i „Pearl" sformowani zostali w brygadę morską i posłani (Gangesem) do prowincyj Północno-Zachodnich. Brygada ta prowadzi z sobą 10 dział 68-funtowych i 3 działa polowe. Odpłynęła ona z Kalkuty na pokładzie jednego statku.

W Nagpore i w Hyderabadzie spokojność panuje. Według ostatnich wiadomości, Pendżab się nieporuszył. 14go pułk piechoty krajowej stojący w Helym, gdy wzbraniał się złożyć broni, został zniszczony. Pułk 46 piechoty krajowéj i część 9go pułku jazdy zbuntowały się w Sealkote i zamordowały 4ch oficerów, gdyż inni schronili się do twierdzy. Te zbuntowane pułki atakowane zostały 12 sierpnia przez jenerała Niholsona; drugi raz uderzono na nich 16go, a zdaje się iż żaden z powstańców ujść niezdołał. Łupy zabrane przez nich, wpadły w ręce Anglików.

W Pendżabie zapłacono podatki w zupełności; duch wierności panuje nietylko między żołnierzami Sykami lecz i między ludnością. (Wiadomość ta jest sprzeczną z równoczeénem doniesieniem o powstaniu w Lachorze i zamordownniu dowodzącego tam oficera, dawniej zaś donoszono o powstaniu w kilku innych miastach Pendżabu i rozbrojeniu wielu pułków. P. R. Cz.) Lecz panuje obawa aby niezabrakło pieniędzy; rząd będzie się starał zapobiedz temu; władze miejscowe usiłowały zaciągnąć pożyczkę po 6 od 100.

Sekretarz zarządu indyjskiego, *G. F. Edmonstone.*"

Raport sekretarza rządowego z wielkorządztwa bombajskiego, Andersona, zamieścimy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Tydzień już upłynął od otwarcia jarmarku w mieście naszém. Przejazd spóźnionych gości kąpielowych wracających do domu, dodał mu nieco życia; lecz publiczność stała, miejscowa, mniéj zdaje się byó pochopną do kupowania, niżeli za poprzednich jarmarków. Te jednak firmy zagraniczne, które sobie już tu na miejscu pewne zjednały imię, nie mogą, o ile sądzimy, narzekaó na brak odbytu, jakkolwiek takowy nie sprowadza może spodziewanego natłoku. Tyczy się to przedewszystkiem składów odzieży damskiéj, gdzie idzie głównie o zaspokojenie wymagań mody, nietyle zaś o rzeczywistą wartośó towaru, bo ten w pierwszych chwilach swego pojawienia się miewa tak zwaną *prix d'affection*, cenę dowolną, różną nieraz od wewnętrznéj wartości o całą różnicę oryginału od kopii. Prawda, że oryginały nas niedochodzą, lecz kto nieznа pierwszego, gotów zawsze wierzyó, że on jest tym szczęśliwym, a raczéj tą szczęśliwą, dla któréj umyślnie paryzki krawiec nowy krój wymyślił, a rysownik nowe nakreślił arabeski. Inna atoli rzecz, gdzie idzie o towar stały, nie poddany modzie, którego wartośó ocenia się według niezmiernie drobiazgowéj skali, a który kupując trzeba byó albo doskonałym znawcą, albo polegaó zupełnie na rzetelności kupca. Do rzędu tego rodzaju towarów należy przedewszystkiem płótno. Między kopówką goralską a wyrobem irlandzkiego tkacza, znajdzie każdy z łatwością różnicę; lecz pośród tych niby ostatecznych krańców rzemiosła tkackiego leży tysiąc pośrednich gatunków, czystych i fałszowanych, nicianych i mięszarych z bawełną, surowych i gładzonych, maszynowych i ręcznych. Tutejsza publiczność stała się podejrzliwą w kupowaniu płótna, doznawszy za przeszłych jarmarków niejednego zawodu, tak pod względem dobroci jako i ceny. Firma wiedevska Gottlieb i Beyer, mająca na teraźniejszym jarmarku krakowskim wielki skład płócien i wyrobów lnianych w hotelu Drezdeńskim, przedsięwzięła jak zapewnia, zyskaó sobie zaufanie nadwerężone przez innych, i gotowa jest do znacznych ustąpień w cenach, ręcząc za dobroó towaru, byle sobie zjednaó na przyszłośó odbyt, mniéj już dbając o zysk chwilowy. Przykład ten, gdyby znalazł naśladowców, byłby bardzo pożądany, a korzystny i dla publiczności i dla kupców jarmarcznych, bo przyłożyłby się znacznie do podniesienia jarmarków. Przytaczamy tę okolicznośó nie dla łudzenia kogoś, nie powiadamy też czy ceny w wzmiankowanym składzie są niskie lub wysokie, bo nie chcemy uchodzió za znawców *aż* na płótnie, ale pragnęlibyśmy, aby jarmarki krakowskie doszły do takiéj wziętości, którаby mogła byó rękojmią dla kupujących nie tylko miejscowych lecz i obcych i ściągała liczne tych ostatnich do miasta naszego zastępy.

— Na zjeździe niemieckich filologów, nauczycieli i oryentalistów odbywającym posiedzenia swoje w Wrocławiu, znajdowali się z Krakowa: radzca szkolny Wilhelm, profesorowie Dr. Jülg, Trzaskowski i Dr. Schell.

— W Holerzowie w powiecie Zurawińskim, według doniesienia *Gaz. Lwowskiéj*, zgorzała buda strażnicza nad Dniestrem i w niej zginął głuchoniemy przewoźnik.

— Składki na Bojanowo, które już doszły tamecznego komitetu pogorzelców, wynosiły po d. 27 września tal. 76,000. Szkody wszelako zrządzone pożarem cenione są mniej więcéj na 1 milion talarów.

— Z Hameln donoszą 1go października: Stary Hohnstein tak bogaty w podania, od dni kilku na przestrzeni około 20 morgów zieje z pomiędzy skał płomienie, a powód tego zjawiska nie wytłumaczony dotąd. Jak słychaó, wysłano tam żołnierzy do pilnowania, a ci próbowali zalewaó ogień, lecz im więcéj lali wody, tem ogień silniéj płonął. (Będzie to zapewne olej skalny, który się zajął jakimś przypadkiem).

— Wulkany włoskie zaczynają na nowo buchaó ogniem. Wezuwiusz w dniu 22 września płonął; podobnież Stromboli, który od kilku wieków miota ze siebie dym, wyrzuca od dni kilku słupy ognia. Etna inny przedstawia widok od połowy września; naprzód słychaó było przez długi czas huk nieustający podobny do grzmotu, tak że w okolicy drżała ziemia, a następnie z krateru góry wydobył się słup grubego i gęstego dymu sypiącego w okół popiołem i płatami sadzy.

N. 40 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy przez X. Siarczyńskiego.

XIII. Polacy krajowce i przychodnie. Pora kiedy osiadali. Fizyologiczne cechy plemieńców czeskich i polskich. Niemcy. Dawne osady, dobrowolne i wojenne. Życzliwośó Monarchów osadnikom niemieckim. Rządy i administracya na wzór niemiecki. Najdawniejsze ślady prawa pisanego. Osadnicy Krakowa i Lwowa. Handel niewolnikami prowadzą żydzi. Jeńce wojenni.

2. Statystyczne podania z aktów administracyi krajowej z r. 1857.

VII. Dobra rządowe sprzedane.

VIII. Banie solne w Galicyi w r. 1856 z tabelą przychodu i wydatku.

IX. Przeciętne ceny targowe z całego 1856 r.

X. Stan majątku miast i miasteczek udzielnych w okręgu Namiestnictwa lwowskiego 1856 r.

XI. Wynikłości z poboru (w gotowiźnie) podatków stałych i niestałych za rok adm. 1856.

3. Kruszelnica. Dokument z roku 1395—1556. Zygmunt August potwierdza przywilej Władysława Jagiełły wydany rodzinie Kruszelnickich.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 5 paździera. — Augsburg $105\frac{3}{8}$. — Hamburg $76\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{5}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentów. $81\frac{5}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $82\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. — — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. —. dtto z roku 1839 $139\frac{3}{4}$. Losy z r. 1854 4-proc. —. — Akcye Bankowe 973. — Akcye kolei żelaz. półnoeпéj 1720. Akcye kredytu ruchomego $208\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z d. 5 październ. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 426, płacą 423. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr 43 mk. — Dukaty austr. żąd złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{4}$, płacą $81\frac{1}{2}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $80\frac{3}{4}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 83, płacą $82\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 2 paźdz. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 80 kr. 40. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 35. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 24.

Kurs wiedeński z 3 październ. — Metaliki $81\frac{7}{16}$. — Nowa pożyczka 64. — Akcye Banku wied. 977. — Akcye kolei żelaznéj północ. $174\frac{1}{2}$. — Agio od złota 8, od srebra 5. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa 83. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 2 październ. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. $28\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 88 k. 98, wartość kuponu r. — k. —. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 83, wartość kuponu kop. $16\frac{2}{3}$.

Kurs wrocławski z 3 paździer. — Banknoty austryac. $97\frac{1}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawne — żąd.; nowe — żąd. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. $85\frac{1}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. 80 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 października. Cesarzowa zabawi dłuższy czas w Chalons. *Monitor* podaje depeszę telegraficzną o zjeździe weimarskim (jaką?). Zdaniem *Constitutionnela*, wybory w Wołoszczyznie wypadły dotąd: 23 za unią, 5 przeciw.

Paryż 4 października. Według dziennika *Le Pays*, lord Elgin podczas pobytu swego w Indyach wschodnich czynił kilku pułkom złożonym z krajowców propozycyę udania się do Chin, lecz takowe odmówiły. Statek parowy amerykański odbywający służbę między Panamą a Nowym Jorkiem, rozbił się; 450 osób zginęło w tém nieszczęściu.

Londyn 3go października. Pierwszy oddział wojska posyłanego przez Egipt do Indyj, odpłynął dzisiaj. Miara rekrutów została zmniejszoną, nowe 10,000 milicyi będzie ubrane. Według doniesień z Indyj, Luknow trzymał się jeszcze 14go sierpnia. Żółta febra wybuchła w Lizbonie, nie bardzo się jednak szerzy.

Marsylia 2 października. Książę Napoleon przybył dziś morzem do naszego miasta i zaraz o 10téj rano odjechał do Paryża.

Sejm duński otwarty został 30 września. W mowie zagajającéj nie było wzmianki o Holsztynie. Obrady w pierwszych dniach ograniczały się do finansowych przedstawień rządowych. Według depeszy z Kopenhagi z 2go października podanéj przez *Hamb. Koresp.* czterech przewodniczących towarzystwu tak zwanych „przyjaciół chłopów" podali do Izby adres téj treści: Gdy gabinet wiedeński i berliński, tudzież stany holsztyńskie nie uznają ustawy ogółu państwa jako prawnie istniejącéj, przeto petenci upraszają o zawieszenie ustawy ogółu państwa, odnośnie do zastrzeżeń uczynionych dawniéj przez sejm państwa, aby przy ograniczeniu ustawy zasadniczéj z dnia 5go czerwca 1849, dawniejsze prawo zasadnicze duńskie wprowadzonem było w wykonanie.

Dla zrozumienia téj ciemnéj depeszy nadmienić trzeba, że stronnictwo wzmiankowane jest za oddzieleniem Holsztynu, to jest za „państwem po Ederę."

Presse wiedeńska donosi z Paryża o okólniku rządu francuskiego, wyjaśniającym zjazd sztutgadzki w duchu pokojowym. *Le Nord* podaje list z Baden, do którego wielką przywięzuje wagę. Treścią tego listu jest, że skutkiem zjazdu sztutgardzkiego będzie zupełna zgoda we wszystkich ważnych kwestyach bieżących i załatwienie trudności obecnych.

Pomiędzy wielu innemi kombinacyami politycznemi, korespondent nasz berliński podaje i tę, że książę Joachim Murat ma być kandydatem na tron Księstw Naddunajskich.

Według wiadomości z Rewla, okropny przypadek zdarzył się na morzu Baltyckiém: okręt liniowy rosyjski płynący podczas wielkiéj burzy 23go września z Rewla do Kronsztadu, a mający na pokładzie 1000 do 1300 ludzi, rozbił się i zatonął; morze było tak burzliwe, iż chociaż kilkanaście statków widziało tonący okręt, żadnego człowieka z jego osady ocalić niezdołano.

(Nadesłane.)

Przejeżdżając z sąsiadem J. S. z wsi Morawicy do wsi Liszek w miesiącu sierpniu r. b. pokazał mi źródełko zimnéj wody czystéj i rzeczkę z tegoż płynącą obok karczmy wsi Budzyńskiéj i traktu wiodącego do wsi Liszek o półtory mili od miasta Krakowa w parafii Morawickiéj, z którego wodę pił i nogi płukał nasz czcigodny ziomek Śty Jan Kanty profesor uniwersytetu krakowskiego, w owym wieku, kiedy nauki pobierał w mieście Krakowie jako uczeń i podróż piechotą odbywał z Zatora lub miasta Krakowa w czasie wakacyi, a że to jest droga puścizna przodków naszych, o którém to miejscu mało kto wie w téj okolicy, a miasto Kraków zupełnie— miło mi to odkrycie podać do wiadomości, a zachęcić wszystkich rodaków zamożnych i uczonych do upiększenia tego miejsca znajdującego się w gaiku przez napis jaki wyryty na kamieniu lub statuy zrobienia pięknéj, aby pamiątka droga naszych przodków pobożnych i uczonych nie zaginęła, czego w życiu swém jako uczeń były Wszechnicy krakowskiéj najbardziéj sobie życzy. M. A.

Przyjechali od 3 do 5 października.

HOTEL POLLERA. Kielanowski Tytus z Częstochowy. Skrzyński Ignacy z Baden. Sahrland Jakób Karol, Torosiewicz Teodor, Tepa Władysław ze Lwowa. Koziarski Adolf, Gorajski Kazimierz z Tarnowa. Seifer Maurycy z Biały. Stoińska Laura, hr. Sołtykowa Helena z Otwinowa. Janasz Władysław z Granicy. Romer Ludwik z Krakuszowic. Schott Ferdynand z Jaworzna. Lipowska Laura z Lubczy. Meyer Adolf z Wrocławia. Braun Wawrzyniec z Warszawy. Borkowski Teofil. Tustanowski Michał z Wiednia. Wolski Kajetan ze Spytkowic. Olexiński Michał z Karlsbadu. Krafft Konrad. Bochotnicki Jan z Bochni. Hr. Szembek Józef z Poręby. Schlosser Henryk z Polski.

Wyjechali: Hrabina Husarzewska Helena z familią, Spithal Roman, Torosiewicz Teodor, Tepa Władysław, hr. Łoś Alfred do Wiednia. Oborski Maksymilian do Galicyi. Godeffroi Karol do Polski. Madurowicz Walenty, Mitschale J. do Lwowa. Lipowski Tadeusz do Lubczy. Fechter Karol do Morawy. Kozłowski Walery do Lipowca. Łoziński Władysław do Tarnowa. Kielanowski Tytus do Kozłowa. Hrabia Szembek Józef do Poręby.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks Połonowski ob. z Wiednia. Edward Młodecki ob z Polski. Karol Trommer ob., Feliks Belw ob. z Pesztu. Józef Hödl, Eugeniusz Podhorodyński ob. z Rzeszowa. Feliks Karczewski ob., Alfred Suchodolski ob. z Wrocławia. Joanna Kretschner ze Lwowa. Ludwik Kastory guwerner z Podhajec.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Sobieszczański wł. dóbr, Wilhelm Sobieszczański wł. dóbr z żoną, Regina Bilińska, Antonina Sobolewska z Paryża. Alfred hr. Beauffort wł. dóbr z żoną, Karolina hr. de la Grandville właś. dóbr, Eugeniusz Stojowski wł. dóbr z żoną z Wiednia. Fryderyk Platner wł. dóbr z żoną z Czortkowa. Wincenty Łodzia Rogaliński wł. dóbr, Mieczysław Łodzia Rogaliński wł. dóbr z Sędziszowa. Tadeusz Dąbkowski ob., Michał hr. Wiesiołowski z Tarnowa. Wincentowa Tolkiewiczowa wł. dóbr, Teresa Rybicka obywat. z Warszawy. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Ludwik Simon kupiec z Rosyi.

Wyjechali: Wiktor Wojciechowski właś. dóbr z żoną do Wrocławia. Aniela hr. Łoś wł. dóbr z córką do Drezna. Alfred hr. Beauffort wł. dóbr z żoną. Karolina hr. de la Grandville wł. dóbr do Warszawy. Jan Brzeski wł. dóbr do Polski, Franciszka Czechowiczowa ob., Jan Karol Seemann kupiec do Lwowa. Gustaw Hoffmann kupiec do Pragi.

HOTEL SASKI. Marya Hallasz wdowa po rotmistrzu, Józef Herdin kupiec z Węgier. Karolina Wysocka wł. dóbr z Galicyi. Ludwik Bajer wł. dóbr. Ludwik Binkowski wł. dóbr, Feliks Ciszewski wł. dóbr z żoną z Polski. Antoni Wajmar pułkownik z Paryża. Katarzyna Stępkowska ob. z Krynicy. Wiktor Zabierzowski ob. z familią, Marya Dobiecka obywat. z Wrocławia. Klemens Głębocki z Warszawy. Adolf Berga, Franciszek Dostal z Gaja. Atalia Gołaszewska właśc. dóbr z Wód. Ksiądz Jan Pociéj rektor seminaryum chełmskiego z żoną z Karlsbadu. Józefa Slazka obyw. z familią z Polski. Adolf Tetmayer obyw z Nowego Targu. Konstanty i Stefan Bzowscy ob. z Berlina.

Wyjechali: Rafał Radziejowski wł. dóbr z familią, Roch Laskowski wł. dóbr z familią, Ludwik Bajer wł. dóbr, Leonard Miroszewski ob., Ludwik Binkowski wł. dóbr do Polski. Bronisław Szwarc, Marya Hallasz wdowa po rotmistrzu do Wiednia. Karolina Wysocka wł. dóbr do Wadowic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki .	o godzinie 7téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu
z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 6503]. Z powodu zachodzących trudności oznajmia się niniejszem, że na stacyach wschodniéj kolei rządowéj: *Czarna*, *Chrzanów*, *Chełmek*, *Ciężkowice*, *Klaj* i *Zabierzów* żadne pakunki podróżnych przyjmowane nie będą.

Panowie podróżujący, którzy w wyż wymienionych stacyach bilety nabywają, mogą zatem tylko lekki pakunek z sobą mieć, który bez zawadzania innym podróżującym, wygodnie w wagonie umieszczonym być może.

Ci zaś panowie podróżujący, którzy większe pakunki z sobą wiozą, mają takowe w najbliższéj stacyi oddać; przyczem się jeszcze nadmienia, że tylko ten pakunek podróżny jako wolny od opłaty uważany będzie, który w głównych stacyach na pół godziny, a w innych stacyach na kwadrans przed odejściem odpowiedniego pociągu oddany zostanie.

Jako główne stacye ustanawia się: *Kraków*, *Oświęcim* i *Dębica*.

Z c.k. Dyrekcyi zarządu kolei rządowéj wschodniéj.
Kraków 25go września 1857. (984-3)

Inseraty.

Nowe wydanie
POEZYJ WINCENTEGO POLA
w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu" za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania.— Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną uprasza się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-17) **Administracya Czasu.**

RODOWITY POLAK

przez wieloletni pobyt w Paryżu, wydoskonaliwszy się w języku francuzkim, wymawia jak rodowity Francuz a pisze i mówi nim płynnie i poprawnie. Życzy on sobie zatrudnić się dawaniem lekcyj. — O bliższe objaśnienia można się zgłosić do domu przy ulicy Szpitalnéj gmina V N. 621/2 pod Rakiem na 2gie piętro.

Zna tenże sam nasz rodak języki: niemiecki, angielski i włoski, ale nie tak dokładnie jak francuzki i tylko początkującym może dawać lekcye w tych 3ch językach— podejmuje się także tłómaczeń i handlowych korespondencyj. (996-4-6)

Ogłoszenie.

Podpisani mają zaszczyt donieść, iż od nich ustanowiony komisant
p. Ferdynand Markus w Krakowie
utrzymuje
SKŁAD
Tektury kamiennéj

ich wyrobu, o któréj obwieszczenie król. rządu poczdamskiego zamieszczone w 25 części Dziennika Rządowego z dnia 23go czerwca 1854 r. N. 139 tak opiewa:

„Z rozporządzenia król. ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych została wysadzoną ze znawców komisya do robienia prób co do bezpieczeństwa ognia z tektury kamiennéj w fabryce pp. Büsscher i Hoffmann w Neustadt-Eberswalde wyrabianą, a do pokrycia dachów używaną. Na zasadzie opinii przez znawców danéj powyższe król. ministerstwo upoważniło nas niniejszém do ogłoszenia, iż dachy wspomnioną tekturą kamienną pokryte równają się ze względu na niebezpieczeństwo ognia, dachówką pokrytym dachom, co do wiadomości publicznéj podajemy."

Poczdam dnia 14 czerwca 1854.
Rząd królewski. Wydział spraw wewnętrznych.
Neustadt- Eberswalde w Maju 1857 r.
Büsscher i Hoffmann.

Uwaga. Sążeń kwadratowy dachu Tekturą kamienną pokrytego kosztuje 3 złr. 8 kr. m. k., pokrywania zaś podejmuje się sam Ferdynand Markus zamieszkały pod L. 231 wgm. II przy ulicy Grodzkiéj. (1020-1-6)

Skład fabryczny
KALOSZY GUMOWYCH
C. Seltenhammer
z Wiednia

przybył na tutejszy jarmark i poleca swój obfity zapas kaloszy prawdziwie amerykańskich i Reithoferowskich po cenach najumiarkowańszych, mianowicie: damskich po złr. 1— 1 złr. 20 kr. — 1 złr. 40 kr. — najlepszych po złr. 2. — dla dzieci od złr. do 1 złr. 30 kr. — mezkich po złr. 1 kr. 30 — 2 złr — 2 złr. 30 kr. — najlepszych po 3 złr.— najnowszych kaloszy gumowych do zdejmowania bez pomocy rąk, — bucików mezkich ze skóry lakierowanéj, cielęcéj i juchtowéj;— oraz

DESZCZOCHRONÓW

bawełnianych od złr. 1 kr. 20 do złr. 3; jedwabnych pomimo wyższych cen jedwabiu po cenach dawnych po złr. 5½, 6, 6½ do złr. 12;— angielskich deszczochronów patentowanych ważących 15 łutów; torb podróżnych, torb ręcznych damskich i mezkich, kieszeń na pieniądze itd.

Po cenach stałych najumiarkowańszych.

Miejsce sprzedaży w Rynku naprzeciw gmachu c. k. Rządu krajowego. (1005-2-3)

W składzie
K. HENISZA
FORTEPIANOW
wiedeńskich i
MEBLI ŻELAZNYCH

jakich tylko potrzebować można tak zbytkowych jak i zwyczajnych do kompletnego umeblowania pokoi i salonów, można nabyć, a to przy ulicy Grodzkiéj w domu Wgo Jerzego Goebla. (1012-2-6)

(986-2)
UWIADOMIENIE.
Znacznie zniżone ceny
trwające do końca jarmarku.
Ze zniżeniem cen prawie o
30 od sta

sprzedajemy od dzisiejszego dnia resztę naszego dobrze zaopatrzonego Składu

prawdziwych
Towarów płóciennych,

Szczególniéj zwracamy uwagę na zapas składający się z **500 tuzinów prawdziwych chustek płóciennych i batystowych,** również **250 sztuk płótna tkanego** z prawdziwego przędziwa—od pośledniego gatunku do najcieńszego.

GOTTLIEB & BEYER,

Skład Towarów płóciennych pod godłem „Elisabethbrücke" w Wiedniu.

By zapoobiedz wszelkim omyłkom, gdy sprzedaż tego nad podziw taniego zapasu towarów płóciennych jedynie tylko

w HOTELU DREZDEŃSKIM

się znajduje, upraszamy zauważyć na naszą firmę.

Obstalunki z prowincyi po cenach już oznajmionych uskutecznia jak najlepiéj i najspiesznieéj nasz główny Skład w Wiedniu, Spiegelgasse Nr. 1088.

Miejsce sprzedaży w hotelu Drezdeńskim.

Panowie
WERTHEIM i WIESE,
ck. uprzywilejowani fabrykanci w Wiedniu.

Warażdyn, dnia 17 września 1857.

Poczytujemy sobie za obowiązek udzielenia Panom doniesienia następującego zdarzenia: W nocy z 14go na na 15ty września r. b., popełniono w naszéj pracowni nader zuchwałe włamanie się. Złodzieje musieli być zaopatrzeni we wszelkie narzędzia do wywalania, gdyż wyłamali żelazne drzwi zamknięte na 3 kłódki, założone oprócz tego drągiem na 4 cale szerokim, opatrzonym również bardzo wielką kłódką i wlazłszy do kantoru, poodłamywali tamże gwałtownie wszystkie biórka — i nakoniec chwycili się do **ogniotrwałéj przeciw włamaniu się zabezpieczającéj, dotąd nieprzewyższonéj kassy,** którąśmy zeszłego roku **z fabryki Panów** nabyli.

Z wielu na niéj pozostałych widocznych śladów powziąść można, że użyto wszelkiéj możliwéj siły, i że złodzieje z wielkiem natężeniem i użyciem wszelkich narzędzi do wyłamywania, kilka godzin się silili. Skutek jednak **okazał ich usiłowania daremnemi,** gdyż oprócz znacznie widocznych śladów użytéj siły **została kasa nieuszkodzoną i**

zawarte w niéj rzeczy uratowane.

Cieszy nas tem mocniéj, że możemy Panom tę wiadomość udzielić, ile że **oprócz** utrwalonéj **ogniotrwałości kass z fabryki Panów** pochodzących, niniejszem oraz powtórny dowód uzyskano, że **takowe również i przeciw włamaniu się zabezpieczają.**

Raczcie Panowie zatem przyjąć nasze najuprzejmiejsze podziękowanie z tem zapewnieniem, że wyroby Panów podobnemi dowodami swéj szczególnéj wartości, same się polecają.

(1007-2-3) ***M. Mosinger & Neumann.***

KARLSBADZKICH
WYROBÓW

najpiękniejszych — wielki transport nadszedł do Handlu
Fryd. Friedleina,
[1004] ulica Grodzka. (2-7)

PROPINACYA w dobrach Zatorze i Przeciszowie na rok lub też i trzy lata wydzierżawioną będzie na dniu 13m października. Chęć mający do dzierżawienia zgłosić się zechcą na tymże dniu przed południem do kancelaryi administracyi dóbr w Zatorze. (1024-1 3)

Sklep z pokoikiem

jest na czas teraźniejszego jarmarku do wynajęcia.— Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Krakowskiéj gazety niemieckiéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgoć powietrza względna	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu doby od	do
3	2	329 75	+ 14 6	56	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	329 88	+ 7 8	91	północny słaby	pogoda	koło przy księżycu	+ 9 8	+ 16°0
4	6	329 86	+ 7 4	93	połud.wsch. "	pogoda	mgła przy poziomie		
	2	329 11	+ 16 2	56	południowy słaby	"			
	10	329 29	+ 11 0	86	wschodni "	"		+ 7° 4	+ 19°0
5	6	328 82	+ 7 2	97	" "	"	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.